



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł., — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52 TELEFON 23-45
 Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
 Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-12.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr., w tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najładniejsze ogłoszenia drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia ma try m o n i a l n e 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 20 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Żyd Hore Belischa organizował wojnę

Czeskie tajne dokumenty potwierdzają winę Anglii

Świat chce skończyć z moralizatorską dyktaturą

Mediolan, 12 grudnia.

Turyńska „Gazeta del Popolo” piętnuje w swym artykule nieznosną zarozumiałość Wielkiej Brytanii i sprzeciwiające się wszelkiemu prawu metody, przy pomocy których Anglia zdobyła swoje stanowisko w świecie oraz metody, przy zastosowaniu których obecnie gwałcą wszelkie podstawy prawne, a przede wszystkim tyraniżując państwa neutralne, usiłuje to stanowisko utrzymać.

Chamberlain w swej ostatniej mowie do wodzi — tak pisze dziennik, — że w zastrzeżeniu blokady niemieckiego eksportu chodzi o środki, przy pomocy których Anglia mogłaby zakończyć zwycięsko wojnę. Anglia może sobie powiedzieć, że jej zwycięstwo leży w interesie Wielkiej Brytanii, ale jest rzeczą pewną, że nie leży ono w interesie państw neutralnych. Zastrzeżenie blokady jest przekroczeniem prawa międzynarodowego, oczemu nawet sami Anglicy nie wazyl się całkowicie zaprzeczyć.

Rzecz prosta, zastosowanie prawa międzynarodowego wobec państwa prowadzącego wojnę jest bezprzedmiotowe, ale musi ono być przez Anglię respektowane w odniesieniu do mocarstw neutralnych. Państwa neutralne są państwami niezależnymi, które mają prawo bronić się przed skrodamii, ponoszonymi niesłusznie przez samowolę jednej ze stron, zamieszanych w wojnę. Państwa neutralne nie mają najmniejszych zobowiązań do respektowania rozporządzeń władzy innego mocarstwa, które swoje rozkazy może wydawać jedynie w odniesieniu do swych poddanych.

Już zaś zupełnie nieznośnym staje się również interesom Anglii, że interesy Anglii są równocześnie interesami Europy i całego świata. Ta zabawa trwała trochę za długo i musi wreszcie być zakończona. Świat nie może być traktowany jak makoletni, a przynajmniej tego rodzaju traktowanie nie może się odnosić do niektórych narodów świata. Już od 20 co najmniej lat Anglia walczy z „tak szlachetną ofiarnością”, a w rzeczywistości siłami innych narodów, a wolność świata, o wysoki poziom ludzkości, o zbudowanie królestwa Boga na ziemi i, co najciekawsze, wierzy sama w słuszność swego postępowania.

Widocznie tylko dla szczęścia ludzkości Anglia zwołna o b r a b o w a ł a Hiszpanie, Francję i ich kolonie, czyniąc to zupełnie „bezinteresownie”. Tylko dla dobra ludzkości Wielka Brytania utrzymuje wszystkie wielkie połączenia na morzach świata, a przede wszystkim zaanektowała obydwie bramy morza Śródziemnego. Ona to uwolniła Burów od ich trosk, ona to w latach 1935 — 1936 próbowała zdławić Włochy, aby ratować handel niewolnikami Negusa.

W imieniu całego świata i ludzkości przyznawano się do tych rzeczy. Ale teraz mamy dosyć tego wszystkiego. Najwyższy już czas, aby Anglikom — a także i Francuzom powiedzieć otwarcie, iż interesy francuskie i angielskie w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z interesami świata.

Ludy kuli ziemskiej wreszcie doszły do przekonania, że nikt nie ma najmniejszego interesu w bronienu nienujarzalności, a tym więcej w walczenu o zwiększenie brytyjskich imperialistycznych monopolii, czy też monopolii francusko-angielskich, które polegały na tym, że zarzucono dla wiać się na morza całego świata. Anglia już za długo utrzymywała swoją dyktaturę moralizatorską nad światem.

Oto prawdziwe oblicze Anglii

Dokumenty mówią

Berlin, 12 grudnia.
 Urzędowo komunikują: Twierdzenie angielskich dygnitarzy, że Wielka Brytania nie wplatała Polski w wojnę, mimo ciągle powtarzających się tych kłamstw, zostały odparte. Cała polityka Chamberlaina zmierzająca do okrazenia Niemiec mówi wyraźnie sama za siebie. Odstania ona fakty, dowodzące, że Anglia miała otwarte zamiary zaatakowania Niemiec i czekała tylko na pretekst, by zamiary te urzeczywistnić. Ciemne plany Londynu sięgają jeszcze dalej wstecz niż do lata roku 1939. Były one już przygotowane w roku 1938. Jako niezbité dowody, mogą nam słu-

żyć pewne tajne dokumenty czeskie z tego okresu, które dostały się obecnie w ręce niemieckie. Dokumenty te wykażą jasno, że gabinet Chamberlaina, już wówczas całkiem świadomie przygotowywał napad na Niemcy.

W sprawozdaniu czeskiego posła w Paryżu, Osusky'ego z dnia 20 kwietnia 1938 r. dla ministerstwa spraw zewnętrznych w Pradze czyta się, że przewidziana jest podróż francuskiego premiera Daladiera i ministra spraw zewnętrznych Bonmeta do Londynu. Z treści wymienionego wyżej dokumentu dowiadujemy się:

(dokończenie na str. 2-giej.)

Poważne walki w Finlandii

Według otrzymanych wiadomości działania wojenne w Finlandii trwają w dalszym ciągu. Do większych działań doszło w Laponii. Marsz oddziałów rosyjskich wspiera swą działalnością lotnictwo. Jak donoszą wykonano szereg nalotów lotniczych na terytorium Finlandii.

Drożyna i brak masła w Anglii

Amsterdam, 12 grudnia.

Drożyna masła z Anglii osiągnęła niebywały poziom. Wstrzymanie dostaw tego artykułu do Anglii skomplikowało w wielu wypadkach wręcz uniemożliwiło zarządzoną przez władze brytyjskie racjonalizację podziału żywności dla ludności cywilnej. W całej Anglii odczuwa się całkowity brak masła.

Zwiększona liczba pociągów świątecznych

Kraków, 12 grudnia.

Dyrekcja Niemieckiej Kolei Wschodniej już teraz zajmuje się kwestią uregulowania ruchu posażerskiego w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pierwsze postanowienia w tej kwestii możemy już zakomunikować. Bilety po znizowanych cenach, bilety specjalne dla robotników oraz specjalne bilety świąteczne — na obszarze General-Gubernii nie będą mogły być jeszcze wydawane. Pasażerowie jadący do Rzeszy i powracający, przede wszystkim będą mieli sposobność do zniżek na terytorium Niemiec. Naturalnie obecnie nie będą mogły być również wydawane bilety do stacji niemieckich, do celu podróży. Wydawane one będą prawdopodobnie od 1 stycznia r. 1940, a i to w ograniczonej ilości.

Pracownicy zatrudnieni w General-Gubernii, którzy pragną rodziny swe odwiedzić w Rzeszy uprawnieni są do nabywania biletów dla pracowników, przy tym przedłożywszy formularz w miejscu zamieszkania w Rzeszy. W granicach Rzeszy ważne są również specjalne bilety urlopowe przy odległości najmniej 200 kilometrów na czas od 2 dni do 2 miesięcy. Przewidziane są również t. zw. bilety świąteczne z 33 1/2 procentową zniżką.

Oprócz kursujących według rozkładu jazdy pociągów w okresie świątecznym liczba ich będzie zwiększona. Dotychczas możemy poinformować, że dodano dwa pociągi osobowe do Rzeszy. A więc kurier 1509 odchodzący z Krakowa o godz. 17.06 w kierunku na Berlin — Charlottenburg i o godz. 5.11. Na pociąg ten można zdążyć wyjeżdżając z Rzeszowa o godz. 11.35 pociągami Nr. 804. Pociąg powrotny z Berlina — Charlottenburg wyjeżdża o godz. 23.02 i do Krakowa przybywa o godz. 11.28 i ma natychmiast dobre połączenie z Rzeszowem. Dni i dokładny rozkład pociągów będą jeszcze ogłoszone. Liczba pociągów specjalnych wzrośnie w miarę zapotrzebowania.

Malta pod presją Wielkiej Brytanii

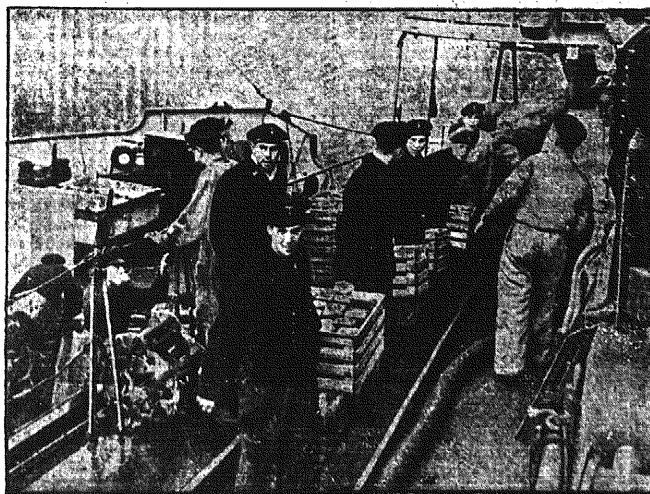
Angielskie metody kolonialne

Rzym, 12 grudnia.
 Zastosowanie przez władze angielskie metody kolonialne na Malcie dały oczekiwane „wyniki”. Przez coraz nowsze podatki i pobory nakładane na ludność Malty, gospodarce i finansowe położenie na wyspie nastroża poważne kłopoty. Głównym powodem wytworzonej sytuacji dzięki podatkom, to marnotrawstwo władz angielskich. Narodowy rząd Malty pozostawił, gdy w następstwie politycznego załamania się ustroju, wyspa objęta została w roku 1933 w zarząd, pełne knasy i dość duże oszczędności. Sumy te w stosunkowo krótkim czasie zniknęły.

Dziś Malta stała się prawdziwą synekurą próżniaków angielskich, którzy na podstawie porozumienia z angielskim gubernatorem na Malcie, przybyli na wyspę jako „rzeszoznacownicy”, nadzwyczaj wysoko opłacani. Według opinii tych rzeszoznacowników ludność Malty w „rodzinie narodu

angielskiego bardzo dobrze się czuje”. Typowy przykład można przytoczyć ze sławnym Stephen King-Hall. Wraz ze wzrostem podatków na Malcie wzrasta ręka w ręce stopa utrzymania i pensje dla angielskich urzędników. Powtórne żądania szefa narodowej partii Malty, M i z z i skierowane do władz angielskich, by wreszcie wyłuszczone co stało się z zaginionymi sumami, ze strony władz angielskich są skrajnie omijane.

W związku z tym stwierdza „Nazione”, że nowy budżet Tunisu przedstawia się prosto katastrofalnie. Dla Tunisu budżet w roku 1940 wynosi więcej niż miliard franków, ponieważ musiano pokryć znaczny deficyt z poprzedniego roku. Wydatki państwowe Tunisu w dwu ostatnich dziesięciok lat stały się szesnastokrotnie większe, mimo, że sytuacja gospodarcza Tunisu jeszcze ciągle jest bardzo poważna.



NIEMIECKIE OKRĘTY NISZCZYCIELSKIE PRZEPLWYWAJĄ MORZE POŁ- NOCNE. Niemordowanie czynne są niemieckie okręty niszczyielskie w walkach przeciw Anglii. Od czasu do czasu okręt prowiantowy dostarcza dla załóg okrętowych na morzu świętego prowiantu.

Jak żyd Hore Belisha organizował wojnę

Czeskie tajne dokumenty potwierdzają winę Anglii

(ciąg dalszy ze str. 1ej).
„Następnie omawiany będzie w sztabie generalnym układ między Francją a Anglią. Anglia proponuje stworzenie jedynolitej angielsko-francuskiej siły wojskowej; kierownictwo na morzu ma objąć Anglia, a na lądzie stałym Francja. Ze względu na stan lotnictwa francuskiego, Anglia proponuje ustanowić wspólną komendę pod zwierzchnictwem Wielkiej Brytanii”.
Jak z tego wynika, angielskie przygotowania wojenne robione były w wielkim pośpiechu. Chodziło o deszpece czeskiego poselstwa w Londynie, która brzmiała następująco w tekście oryginalnym:

Wysłano: 21.10.

Ministerialne kółka dla koordynacji obrony zainterpelowano, czy rząd czesko-słowacki jest przygotowany by sprzedać swą nadwyżkę wyposażenia militarnego Anglii. Anglia ma w tym interes nie tylko dla siebie, lecz z tego względu, by nie wpadły one w inne ręce, jak naprzykład do Hiszpanii lub Palestyny.

O Niemczech nie zrobiono żadnej wzmianki. Może byłoby to możliwe sprzedać dotąd jeszcze nie gotową broń. Żądają natychmiast wydania spisu towarów. Ponieważ wysłać chcą rzeczoznawcę do omówienia szczegółów. Cena i modele do sprzedaży będą później określone przez tutejszą firmę. Rozmowy tymczasem prowadzone będą między rządem. Angielski attaché wojskowy będzie poinformowany. Konieczność zachowania tajemnicy przed Niemcami. Masaryk”.

II.

Wysłano: 24.10.

„Sprzedaż materiałów wojskowych Anglii jest tylko kwestią konkretnych układów. Przedstawiciel angielski w dniu 26 października przybędzie do Pragi, by doprowadzić do końca układy i omówić szczegóły, na całkiem prywatnej podstawie. Wywóz z republiki czesko-słowackiej podejmuje Anglia na swą rękę. Friedmann”.

III.

Doręczono: 12 listopada.

Czesko-słowacki zarząd wojskowy już przed 14 dniami dzięki pośrednictwu tutejszego angielskiego attaché wojskowego, przedłożył rządowi angielskiemu spis materiałów wojennych, z prośbą o zawiadomienie na które ministerstwo Anglii reflektuje. Chwilowo nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Równocześnie układają się zakłady Skody o dostawę materiału artyleryjskiego, o których donosi nasza deszpeca z dn. 24 października. Ponieważ dotąd jeszcze go nie ma, zakłady Skody ustalają date przybycia na 16 listopada. Prawdopodobnie razem z nim przyjedzie dobrze poinformowany zastępca angielskich sier wojskowych. Friedmann”.

IV.

Otrzymało 16 listopada.

„Hore Belisha we czwartek wysłał

Eksport angielski spadł o 44,5 procent

Londyński korespondent pisma gospodarczego „New York Times” donosi, że z każdym dniem upada coraz więcej angielski handel eksportowy i pisze między innymi: Wraz z rozpoczęciem wojny było do przewidzenia, że angielski handel morski z powodu wojny ulegnie ograniczeniu. Obecnie jest jasne, że ten stan rzeczy w angielskich kłopotach gospodarczych coraz więcej wywołuje niezadowolona. Dotąd Anglia nie ogłaszała, że wywóz produktów z kraju maleje coraz bardziej statystyki w październiku tego roku wykazują, że eksport angielski w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego spadł do 44,5 procent. Poważnym argumentem w odpowiedzi wobec zaistniałej sytuacji jest to, że handel zagraniczny musi się obecnie nagiąć do stosunków wojennych, a że trwa to już dłuższy czas, więc należy sądzić, że wojna obecna nie była tak prosto z ręką.
Najpoważniejszym powodem tego stanu rzeczy, to chyba brak kierownictwa w rządzie angielskim.

dwoch fachowców po materiał wojenny do Pragi.
Masaryk”.

Zbędne są w tej kwestii komentarze. Treść telegramu mówi sama za siebie. Zaledwie przebrzmiały dni monachijskie, kiedy Chamberlain oświadczył się, że jest przyjacielem pokoju, zaledwie premier angielski schował do kieszeni swój znany układ z naszym Führerem Adolfem Hitlerem, że nie będzie żadnych wojennych powikłań między Anglią a Niemcami, żydowski minister spraw wojskowych zamawiał w Czeskiej słowacji cały arsenał, który ma być użyty przeciwko Niemcom.
A w miesiąc później w dniu 26.11.1938 donosi, wyżej wzmiankowany poseł czeski w Paryżu o następującym wyniku układów francusko-angielskich:

Rozkaz dzienny Rady Faszystowskiej Zawsze takie same stosunki włosko-niemieckie

Na pierwszym od wybuchu wojny europejskiej posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej, według urzędowych komunikatów przemawiał 2 godz. i 15 min. minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano. Mówił on na temat międzynarodowego położenia politycznego. Mowę ministra przerywano hucznymi oklaskami, przez społeczeństwo włoskie przyjęta ona została entuzjastycznie.
Następnie zabrał głos Il Duce w półtoragodzinnym przemówieniu. Przyjęto wreszcie następujący rozkaz dzienny:

„Po przyjęciu dokładnego opartego na niezbitych materiale dokumentarnym sprawozdania ministra spraw zewnętrznych Wielka Rada Faszystowska stwierdza, że wydarzenia bezpośrednio dotyczące się wojny przybrały charakter stałego obciążenia; widzi się to na froncie zachodnim. Następnie potwierdza również rozwój wypadków na polu gospodarczym, a więc blokadę i antyblokadę, pewne przeobrażenia tak w sytuacji terytorialnej jak i w ugrupowaniu się sił między morzem Bałtyckim a Karpatami oraz decyzję Rady ministrów z dnia 1 września, która postanowiła nie mieszać Włoch do wojny, decyzję, która uchroniła rozszerzenie się konfliktu na obszar Wschodniej Europy.
Przeciwko tendencyjnym informacjom pochodzącym z zagranicy Wielka Rada Faszystowska oświadcza, że stosunki między Włochami a Rzeszą Niemiecką pozostały te same, jak w chwili zawierania paktu przyjaźni oraz powtórzonej wymiany myśli w Mediolanie, Salzburgu

i w Berlinie.
Wielka Rada Faszystowska stwierdza, że wszystko, co wydarzyło się w obszarze naddunajskim i bałkańskim, przy wspólnych granicach ładowych i morskich, które powiększyły się przez przyłączenie do Włoch królestwa Albanii, bezpośrednio interesuje państwo Włoskie.
Jeśli chodzi o handlową komunikację morską, Włosi przewidują komunikację te ze względu na swój prestiż, jak również i ze względu na konieczność życia w zdecydowany sposób zabezpieczyć.
Wreszcie Wielka Rada wyraża swe zadowolenie z powodu dodatniego przeprowadzenia dzieła ministra spraw zewnętrznych i w końcu udziela polecenie poinformowania Izb Faszystowskiej i korporacyjnej o zmianach i fazach w polityce międzynarodowej ostatniego okresu”.

Polityczne przesunięcia w Genewie Prasa Włoch przejrzała planowany manewr mocarstw zachodnich

Rzym, 12 grudnia.
Największe sprzeczności między słowem, a czynem mocarstw zachodnich wobec Rosji sowieckiej, jak również ich przewidziane manewry polityczne w Genewie, w kołach politycznych Włoch są śledzone ze szczególną uwagą. Spotyka się tutaj twierdzenie, że Anglia i Francja przede wszystkim chcą poznać stanowisko państw neutralnych, a szczególnie półwyspu skandynawskiego, by móc ewentualnie ofiarować pomoc Szwecji i Norwegii. Demokracje zachodnie dążą do tego, by cały teatr genewski, na wypadek ten tak nakreślić, aby nie stosując żadnych metod przeciwko Moskwie, całą odpowiedzialność rzucić na państwo neutralne.
Również i wydania dzienników niedzielnych podkreślają, że mocarstwa zachodnie szukają „pretekstu, by państwa neutralne zaangażować dla swych celów”. „Popolo di Roma” twierdzi, że Paryż pragnie urzeczywistnić stary francusko-angielski sen, powołania do życia europejskiego koalicji i zgromadzenie w ten sposób końca neutralności całego szeregu państw, którym udawało się dotąd ominąć i uciec przed dyplomatyczną, gospodarczą, a przede wszystkim militarną grą demokracji zachodu. Tego rodzaju próba zupełnie ich nie przeraża, ponieważ nie należy wątpić, że jedynym celem Anglii będzie zainicjowanie w Genewie przez Daladiera przy współ-

„Na prośby Daladiera obiecał Chamberlain kwestię wystawienia armii w wypadku wojny poddać pod dyskusję. Oświadczone się za ścisłą współpracą obydwóch sztabów generalnych. W tym celu z początkiem grudnia do Paryża przybył Kingsley Wood”.

W dniu 6 grudnia 1938 r. komunikule John Masaryk z Londynu:
„Wyposażenie w broń i środki wojenne według układów następują w spieszymy tempie, a obrady sztabów generalnych francuskiego i angielskiego zostały chwilowo przerwane”.
To wszystko działo się nim Anglia wogóle zainteresowała się Polską. I wszystko to wypływa z otwartych chęci zaatakowania Niemiec. Kierunek polityki angielskiej na długo wstecz był ustanowiony.

Wielka Rada Faszystowska stwierdza, że wszystko, co wydarzyło się w obszarze naddunajskim i bałkańskim, przy wspólnych granicach ładowych i morskich, które powiększyły się przez przyłączenie do Włoch królestwa Albanii, bezpośrednio interesuje państwo Włoskie.
Jeśli chodzi o handlową komunikację morską, Włosi przewidują komunikację te ze względu na swój prestiż, jak również i ze względu na konieczność życia w zdecydowany sposób zabezpieczyć.
Wreszcie Wielka Rada wyraża swe zadowolenie z powodu dodatniego przeprowadzenia dzieła ministra spraw zewnętrznych i w końcu udziela polecenie poinformowania Izb Faszystowskiej i korporacyjnej o zmianach i fazach w polityce międzynarodowej ostatniego okresu”.

Postanowienie Wielkiej Rady Faszystowskiej stało się pod koniec ubiegłego tygodnia clou prasy rzymskiej. Nie przytyło ona jeszcze żadnych komentarzy, lecz nagłówki we wszystkich piśmiech podkreślały ogromne znaczenie sprzecznego stanowiska Włoch wobec polityki zagranicznej. Przede wszystkim akcentowano „pełne uprawnienie nie się paktu przyjaźni z Niemcami” oraz „decyzję Rady ministrów” o „nieprowadzeniu wojny przez Włochy”. Zwrócono również uwagę na sprawy włoskie w obszarze naddunajskim i na Bałkanach, jak również i na postanowienie zabezpieczenia komunikacji handlowej na oceanie.

Wielka Rada Faszystowska stwierdza, że wszystko, co wydarzyło się w obszarze naddunajskim i bałkańskim, przy wspólnych granicach ładowych i morskich, które powiększyły się przez przyłączenie do Włoch królestwa Albanii, bezpośrednio interesuje państwo Włoskie.
Jeśli chodzi o handlową komunikację morską, Włosi przewidują komunikację te ze względu na swój prestiż, jak również i ze względu na konieczność życia w zdecydowany sposób zabezpieczyć.
Wreszcie Wielka Rada wyraża swe zadowolenie z powodu dodatniego przeprowadzenia dzieła ministra spraw zewnętrznych i w końcu udziela polecenie poinformowania Izb Faszystowskiej i korporacyjnej o zmianach i fazach w polityce międzynarodowej ostatniego okresu”.

Francuski cel wojenny: „Na zawsze obeszczadzić Niemcy”

Byli francuski prezydent państwa Millerand przemawiał w Akademii Nauk Politycznych w Paryżu. W mowie swej zdefiniował wojenne cele Francji. Głównym i jedynym celem Francji oświadczył nym i jedynym celem Francji oświadczył Millerand, to na zawsze obeszczadzić Niemcy. Millerand podkreślił, że odnosi się do Niemiec i że mówi o państwie niemieckim, a nie tylko o Führerze, ponieważ Hitler a Niemcy, to wszystko jedno. Pokój wersalski miał pewne słabe strony, należy teraz wrócić do żądań Focha i dla Francuzów zażądać lewego brzegu Renu.

Brytyjskie okrucieństwa w Palestynie

Dołpero przed kilkoma dniami przedostały się o brytyjskiej Rzędzi władomości o skandalicznym traktowaniu osób, internowanych tam przez władze brytyjskie. Podobne wiadomości dochodzą również z Palestyny, gdzie wszyscy Niemców, o ile nie opuścili kraju przed wybuchem wojny, wrzucono na przód do więzienia, a potem internowano w obozie koncentracyjnym.
Jak dalece „humanitarnie” obchodzą się Anglicy z internowanymi w Palestynie, informuje nas o tym rzeczowe sprawozdanie pewnego młodego Niemca, który przed niedawnym czasem przybył do Berlina z Palestyny w drodze wymiany za jednego Anglika.
Był on internowany w owym słynnym obozie koncentracyjnym w Akko pod Haifa, a więc w tym samym, który od dłuższego czasu uchodził wśród Arabów za synonim wszelkich okropności. — W obozie tym znajduje się obecnie około 2000 Arabów, którzy popełnili jedynie przestępstwo a mianowicie ośmielił się wystąpić w obronie swojej ojczyzny, walcząc o jej wolność, że sama która obelcali Anglicy Arabom podczas wojny światowej. Zbyt dobrze tkwią w naszej pamięci owe straszliwe wołania o pomoc, które docierały z tego obozu w ciągu ostatnich lat, a które dowodziły całemu światu, jak okrutnie umięcia Anglicy obchodzili się ze swymi więźniami.
Ow młody Niemiec, który opowiadał o swych okropnych przeżyciach, leży obecnie w szpitalu w Berlinie. Według jego opowiadań, w obozie koncentracyjnym w Akko przebywa obecnie poza 2000 Arabów także i 230 Niemców w wieku do 74 lat a między nimi 10-tu mężczyzn powyżej lat 80-tu.
— Wszędzie pełno było pluskwów i innego robactwa — tak brzmi opowiadanie młodego Niemca — tak, że przez dwa pierwsze tygodnie, podczas których nie mieliśmy ani nafty ani lizolu, ciernieśmy niewymownie. Potem dzięki obfitemu użyciu nafty udało się nam zmniejszyć te plagę do minimum.
Jakości jedzenia, zwłaszcza „na początek” pobytu w obozie, nie da się wprost opisać. Tak np. śniadania składało się z kawałka chleba, 7—8 zepsutych oliwek, małego kawałka arabskiego sera i łyzeczki marmolady. Jednego dnia było tego wszystkiego tak dużo, że całe śniadanie zmieściłoby się w zwykłym pudełeczku z papierosów. Pudełeczko to pokazywaliśmy komendantowi obozu przedstawiając mu protest przeciwko tego rodzaju traktowaniu nas. Nasze żądania zostały jednak tylko częściowo uwzględnione. Znaczna część mięsa, które otrzymaliśmy, musielimy wyrzucić ponieważ była nie do jedzenia.
Władze brytyjskie obozu miały się troszczyć także o czystość internowanych. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że internowani musieli kapać się wraz z pozostałymi 2000 mieszkańcami obozu w małym basenie kamiennym na wbrzeżu morskim, do którego uchodziły wszelkie odpływy z obozu koncentracyjnego. Gdy pewnego dnia internowanym Niemcom kazano wylać kamienie z tego basenu morskiego, w którym nie dozwolano się jedynie wystąpić woda, wówczas 30 ludzi poniosło śmierć lub wzięło poważne kontuzje, które następnie spowodowały bardzo złe i długotrwałe ropienia. Dwóch starszych mieszkańców obozu, którzy obok tych ran nabyli się febrę, musiano odtransportować do szpitala rządowego.
— Szczególnie skandalicznym — tak kończy się sprawozdanie — stało się traktowanie nas po uwiezieniu podczas wybuchu wojny. Uważani byliśmy za zwyrodniałych przestępców i morderców. Bez względu na wiek i stan zdrowia wrzucono nas do więzienia, którego nie potrafili opisać żadne słowa.

Brytyjskie okrucieństwa w Palestynie

Dołpero przed kilkoma dniami przedostały się o brytyjskiej Rzędzi władomości o skandalicznym traktowaniu osób, internowanych tam przez władze brytyjskie. Podobne wiadomości dochodzą również z Palestyny, gdzie wszyscy Niemców, o ile nie opuścili kraju przed wybuchem wojny, wrzucono na przód do więzienia, a potem internowano w obozie koncentracyjnym.
Jak dalece „humanitarnie” obchodzą się Anglicy z internowanymi w Palestynie, informuje nas o tym rzeczowe sprawozdanie pewnego młodego Niemca, który przed niedawnym czasem przybył do Berlina z Palestyny w drodze wymiany za jednego Anglika.
Był on internowany w owym słynnym obozie koncentracyjnym w Akko pod Haifa, a więc w tym samym, który od dłuższego czasu uchodził wśród Arabów za synonim wszelkich okropności. — W obozie tym znajduje się obecnie około 2000 Arabów, którzy popełnili jedynie przestępstwo a mianowicie ośmielił się wystąpić w obronie swojej ojczyzny, walcząc o jej wolność, że sama która obelcali Anglicy Arabom podczas wojny światowej. Zbyt dobrze tkwią w naszej pamięci owe straszliwe wołania o pomoc, które docierały z tego obozu w ciągu ostatnich lat, a które dowodziły całemu światu, jak okrutnie umięcia Anglicy obchodzili się ze swymi więźniami.
Ow młody Niemiec, który opowiadał o swych okropnych przeżyciach, leży obecnie w szpitalu w Berlinie. Według jego opowiadań, w obozie koncentracyjnym w Akko przebywa obecnie poza 2000 Arabów także i 230 Niemców w wieku do 74 lat a między nimi 10-tu mężczyzn powyżej lat 80-tu.
— Wszędzie pełno było pluskwów i innego robactwa — tak brzmi opowiadanie młodego Niemca — tak, że przez dwa pierwsze tygodnie, podczas których nie mieliśmy ani nafty ani lizolu, ciernieśmy niewymownie. Potem dzięki obfitemu użyciu nafty udało się nam zmniejszyć te plagę do minimum.
Jakości jedzenia, zwłaszcza „na początek” pobytu w obozie, nie da się wprost opisać. Tak np. śniadania składało się z kawałka chleba, 7—8 zepsutych oliwek, małego kawałka arabskiego sera i łyzeczki marmolady. Jednego dnia było tego wszystkiego tak dużo, że całe śniadanie zmieściłoby się w zwykłym pudełeczku z papierosów. Pudełeczko to pokazywaliśmy komendantowi obozu przedstawiając mu protest przeciwko tego rodzaju traktowaniu nas. Nasze żądania zostały jednak tylko częściowo uwzględnione. Znaczna część mięsa, które otrzymaliśmy, musielimy wyrzucić ponieważ była nie do jedzenia.
Władze brytyjskie obozu miały się troszczyć także o czystość internowanych. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że internowani musieli kapać się wraz z pozostałymi 2000 mieszkańcami obozu w małym basenie kamiennym na wbrzeżu morskim, do którego uchodziły wszelkie odpływy z obozu koncentracyjnego. Gdy pewnego dnia internowanym Niemcom kazano wylać kamienie z tego basenu morskiego, w którym nie dozwolano się jedynie wystąpić woda, wówczas 30 ludzi poniosło śmierć lub wzięło poważne kontuzje, które następnie spowodowały bardzo złe i długotrwałe ropienia. Dwóch starszych mieszkańców obozu, którzy obok tych ran nabyli się febrę, musiano odtransportować do szpitala rządowego.
— Szczególnie skandalicznym — tak kończy się sprawozdanie — stało się traktowanie nas po uwiezieniu podczas wybuchu wojny. Uważani byliśmy za zwyrodniałych przestępców i morderców. Bez względu na wiek i stan zdrowia wrzucono nas do więzienia, którego nie potrafili opisać żadne słowa.

Amsterdam, 12 grudnia.
Holenderski okręt motorowy „I m i n g h a m” w pobliżu Kallentsooq najechnął na mine.

Według doniesień Reutersa duży brytyjski parowiec „C o r e a” u wschodnich wybrzeży Anglii najechnął na mine i w wyniku eksplozji zatonał.
Oslo, 12 grudnia.
Parowiec, który zabrał na swój pokład 16 osób zabójczy norweskiego okrętu „G f m l e” (12717) przybył z Arendalu do Oslo. Jak opowiadają uratowani „Gimle” zatonał u wschodnich wybrzeży Anglii wskutek eksplozji.

Niemcy a kwestia fińska

Stosunek Niemiec do państw północnych

Berlin, 11 grudnia.

W związku z obecnie rozgrywanym się na forum polityki europejskiej konfliktem sowiecko-fińskim, z różnych stron, a zwłaszcza z angielskich wybrzeży kłamstwa i francuskich biur urzędowych, słyszy się głosy, że Niemcy są odpowiedzialne za tę wojnę. W wyrażeniach na Północy Europy, W szczególności twierdzą, że Niemcy naruszają przez nich oczekiwane zobowiązania, nieść pomoc Finlandii, z którą tak dużo ma wspólnego ta banda. Z powodu tak złośliwych jak głupich i politycznie dziecinnych insynuacji, Niemcy poddały krytyce stosunek swój do państw północnych na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat.

Nie ma wątpliwości w tej kwestii, że narody północni odbarzały Rzeszę niemiecką, szczególną sympatią, opartą na podstawach historycznych i uczuciowych. Sympatia ta w ostatnim dwudziestolecu stawała się coraz bardziej jednostronna. Rzesza niemiecka w swej pozycji mocarstwowej w Europie od wieków była naturalnym przyjacielem interesów państw nordyckich. Ten główny motyw w całej historii był wiernie utrzymywany i stawiany jako dowód dla innych państw. Gdy Rzesza niemiecka na końcu wojny światowej została złamana i bezprawne żądania t. zw. „mocarstw zwyciężczych” musiała wypniać, w Berlinie nie liczone na aktywną pomoc państw skandynawskich, gdyż państwa te nie były jej dać w stanie — a już najmniej na sympatię i poparcie moralne. Stało się jednak inaczej. W gorzkich i ciężkich dla narodu niemieckiego latach, żadne z państw nie rzuciło swego ciężaru na szalę wyważonych Niemcom krywd. Każdy zdrowy myśliciel, musi zdać sobie jasno sprawę, że to bezprawne wcześniej czy później będzie odplacone i że znów świat wpadnie w ciężką sytuację, skoro na czas nie dojdzie do skutku rewizja. Zamiast działać w tym kierunku i popierać ogół państw północne od chwili stworzenia Ligi Narodów były najważniejszymi zwolennikami i obrońcami systemu genewskiego, którego struktura i cel skierowane były w kierunku zniszczenia Niemiec po wieczne czasy. Państwa północne nie wierzyły i ufaly Lidze, nawet wtedy, gdy odsoniżono jej prawdziwe oblicze, jej naturę egzekutorów Wersalu i zwolenników status quo.

Daremnie wówczas czekały Niemcy na znak sympatii, na poparcie moralne. Nie interesowano się tą sprawą, ograniczając się tylko do ideologicznych posunięć klubu genewskiego. Północ Europy coraz więcej wpadała w odmetę zależności z polityką angielską.

Prawdziwe swe oblicze państwa północne ukazały dopiero w konflikcie ebi-syńskim. Mieszkańcy północy, gorący obrońcy systemu powojennego, występowali przeciwko Włochom i akceptowały sankcje. Objawy te, dla nas niezbyt radosne potwierdziły tylko ich główne podstawy.

Skoro w Niemczech zwyciężył narodowy socjalizm i nad narodem niemieckim kierownictwo objął Adolf Hitler, wydarzenie to prasa północy powitała niezbyt radośnie i na każdym kroku, hamowała i przeszkadzała w realizacji wielkiego dzieła Führera „mierzającego do nleżawisłości Rzeszy i obalenia bezprawia Wersalu.

W imię postępu, w imię humanitaryzmu i demokracji, Niemcy były miesta-

wiane i gospodarzo bojkotowane. Nie było dnia, ażeby prasa państw północnych nie poświęcała kilka stron krytyce polityki niemieckiej oraz jej celów. Każda myśl Trzeciej Rzeszy, każde jej posunięcie tłumaczone było na jej niekrytykowane i atakowane. Aż wreszcie Niemcy musieli oficjalnie kilka razy wystąpić celem zlikwidowania tego nieznośnego stanu.

Szczególnie wyraźnie pokazały się następstwa systematycznej polityki podżegania przeciwko Niemcom „w krajach nadbałtyckich, gdy Niemcy w bieżącym roku zaproponowały małym państwom północy zawarcie układów o nieagresji. Dania, oraz państwa bałtyckie wykazały pełne zrozumienie, a Szwecja, Norwegia i Finlandia nie zainteresowały się wogóle tą kwestią.

Szwecja i Norwegia oświadczyły, że z spryncypanych względów udział ten jest im zbędny, a Finlandia wówczas odrzuciła proponowany pakt nieagresji, choć Niemcy nie były pierwszym państwem z którym Finlandia zawarłaby traktaty. Skoro przed tym w niemieckich kręgach politycznych stanowisko Finlandii było niezrozumiałe, to obecnie po doświadczeniach w rozwoju wypadków można stwierdzić, że na decyzje Finów wpłynęła angielska polityka podżegania wojennych, których nić zawędrowała aż do Helsinek.

Kraje te oświadczyły, że w rzeczywistości, wobec stałe powtarzających się zaręczzeń neutralności i zdecydowanego stanowiska pokojowego, nie kładły na to tak wielkiego nacisku, jak na nadziei i tej strony z którą sympatyzowano. Państwa te do dnia dzisiejszego należą do Ligi Genewskiej, której 16 artykuł jeszcze nie został zniesiony, a dotyczy on sankcji.

Od chwili wybuchu wojny z mocarstwami zachodu nie zmieniło się stanowisko państw północnych, lecz Niemcy, które w historii swej z państwami północnymi nigdy nie „wchodziły w związek, w prasie swej wykazały pełne zrozumienie dla interesów państw północnych.

Każde państwo mogło wybrać sobie przedmiot sympatii. Nie należy jednak skarżyć się, skoro z jednej strony nie było miejsca na sympatię, na którą czekało się całe lata daremnie. Naród niemiecki został zmuszony do obecnej walki przez podżegaczy angielskich, popieranych również przez dziennikarzy i poli-

tyków akademickich.

Byłoby zbyt naiwne i sentymentalne czekać aż naród niemiecki w walce o swą przyszłość natychmiast stanął wniem na stronie małego państwa które przed tym Niemców żyło i szkolowało.

Latami całym do Niemiec odnoszono się z zimną „szczerością” i otwarcie z wrogiem nastawieniem. „Gdy się zawoła w lesie, to odpowiada echo!” Rzesza niemiecka dobrze zna zasady zobowiązania wdzięczności i wierności, lecz przyjaźni

W związku z wyjaśnieniami dewizowymi

O czym każdy pamiętać powinien

W numerze niedzielnym naszego pisma podaliśmy w obszernym ujęciu sprawne dla wszystkich wyjaśnienia w sprawach dewizowych. Ażeby gruntownie wyjaśnić kwestię i usunąć ewentualne niejasności raz jeszcze powracamy do tematu powyższego. Tym bardziej konieczne jest gruntowne zapoznanie się z przepisami, albowiem zawierają one sankcje karne.

Na podstawie rozporządzenia Głównodowodzącego Armii Niemieckiej z dnia 15 września 1939 r. marka niemiecka i złoty polski uznane zostały za prawny środek płatniczy na zajętych obszarach polskich.

W dniu 20 listopada ukazało się rozporządzenie, które obecnie obowiązuje i znosi postanowienia poprzednie. Z treści tego nowego rozporządzenia wynika, że jedynie banknoty, wydane przez Kasy Kredytowe Rzeszy Niemieckiej (Reichskreditkassenscheine) zachowują w dalszym ciągu moc prawną. Wynika z tego jasno, że marki niemieckie i marki rentowe są dewizami. Skoro zaś te środki płatnicze uznane są za dewizy wiadomo, że handel tymi środkami, ich nabywanie za walutę obowiązującą wewnątrz państwa, oraz rozporządzenie nimi w inny sposób niż przez zgłoszenie i oddanie do jednego z banków dewizowych — jest wzbronione.

Kto posiada za tym środki płatnicze, opiewające na marki niemieckie lub marki rentowe winien je oddać w Kasie Kredytowej Rzeszy bezpośrednio lub przez jeden z banków dewizowych. Obowiązek zgłoszenia przewidzianego w rozporządzeniu ciąży na: 1) właścicielu wartości, 2) osobie będącej w posiadaniu

jej nie spotyka się na ulicy, gdzie może być narazona na dowolne traktowanie.

Naród dotrzymuje wierności tym, którzy dają dowody, że są werni i Rzesza Niemiecka stoi przy nich. Rzesza Niemiecka korzysta z tych, którzy z niej korzystają! Naród niemiecki nie ma nic przeciwko narodowi fińskiemu. Naród niemiecki nie odnosi się wrogo do narodów Północy. Należy ufać, że kierownik północnych sąsiadów będzie myślał o tym, by kwestię w ten sposób przedstawić, ażeby jak w latach ubiegłych — wygodniej było nadstawić ucho pod szepot angielskiego apostoła narodowe go i podżegacza wojennego niż zwrócić uwagę na naturalne potrzeby swych narodów i dać wyraz gotowości przyjaźni z narodem niemieckim.

wartości, 3) osoby, których wartościami rozporządzają zastępcy z urzędu (Treuhandler) oraz 4) osoby, których wartościami rozporządzają inne osoby w jakikolwiek sposób.

Rozporządzenie jasno i wyraźnie określiło również termin oddania posiadanych wartości w markach rentowych. Wszystkie wartości winny być oddane do 15 grudnia 1939 r. tylko monety 1, 2, 5, 10 fenigowe mają wyznaczony termin do 30 grudnia h. r.

Zgłoszenie i oddanie winno nastąpić w Kasie Kredytowej Rzeszy lub Banku Dewizowym.

Kasy Kredytowe znajdują się w Krakowie, Lublinie, Nowym Sączu, Radomiu, Rzeszowie, Sosnowcu, Tarnowie, Częstochowie i Warszawie.

Zwracamy specjalną uwagę wszystkim, że banknoty wydane przez Kasy Kredytowe Rzeszy (Reichskreditkassenscheine) są prawnym środkiem płatniczym na terenie Gubernii Generalnej i nie podlegają oddaniu w myśl tego zarządzenia, a w dalszym ciągu są w obiegu i każdy obowiązany jest je przyjmować. Z tego wypływa również wniosek, że nie ma absolutnie potrzeby wymieniania tych banknotów na złoto.

Należności w markach niemieckich lub markach rentowych należące do osób zamieszkałych na terenie Rzeszy jak również papiery wartościowe, wystawione na obszarze Rzeszy nie podlegają obowiązkowi zgłoszenia i oddania.

Również Ameryka nie wierzy Churchill'owi

New York, 12 grudnia.
Liczne członkowie konferencji „American Management Association”, która odbyła się w piątek w Nowym Jorku i zajmowała się kwestią zabezpieczenia wojennego, otwarcie oświadczyła że straty w okrętach, poniesione przez państwa zachodnie w rzeczywistości są większe, niż rząd brytyjski podał do wiadomości.

Według doniesień „New York Times” członkowie konferencji przypominają, że podczas Wojny Światowej nieliczne okręty niemieckie, Anglii wyrządziły szkody do 100 milionów dolarów, i że świat dowiedział się o tym dopiero po zakończeniu wojny.

21.000 ton...

London, 12 grudnia.
Straty w okrętach handlowych angielskich w ciągu ostatnich kilku dni wyniosły poważną cyfrę ton. Do zanotowanej — według wiadomości ze źródeł angielskich — straty 8000 ton w ciągu jednego tylko tygodnia, przybývają obecnie nowe i to poważne. Na przestrzeni ostatnich trzech dni zatonyły trzy okręty angielskie o tonażu: dwa po 4000 i jeden 5000 ton.

Z miasta i okolicy

Komitet pomocy dla Polaków

Za zgodą władz został utworzony w dniu 6 b. m. Społeczny Komitet Pomocy, którego zadaniem jest roztoczenie opieki na około cztery tysiące Polaków, skierowanych z innych terenów na pobyt do Częstochowy.

Przyjeżdżające osoby zostaną do czasu znalezienia odpowiednich mieszkań skierowane do tymczasowych kwater przy rodzinach tutejszych, przy czym Komitet będzie się starał przydzielać kwatery przybyłym osobom do pokrewnych zawodów (np. lekarzy do mieszkań lekarzy, inżynierów do mieszkań inżynierów itp.).

W celu przyspieszenia tej akcji Komitet zwraca się z apelem o natychmiastowe zgłaszanie dobrowolnie kwatery dla przyjeżdżających w Sekretariacie Komitetu, ul. N. M. Panny 41 (obok „K. L. Stawiarzyszenia Kupców Polskich) oraz deklarowaniu ofiar w naturze i gotówce.

Szeroko zakrojoną akcję zbiorową przeprowadzać będą proboszczowie wszystkich parafii na terenie m. Częstochowy za pośrednictwem kwestarzy, którzy z odpowiednimi listami i upoważnieniami zwrócą się do każdego mieszkańca naszego miasta.

Wszystkie ofiary w gotówce przyjmuje Spółdzielczy Bank Ludowy przy ul. Al. Kościuszki Nr. 2/4.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG

Die von den Fleischern u. Viehhändlern im Rathaus abgehobenen Handlungspatente bzw. Gewerbescheine sind innerhalb drei Tagen im Rathaus, Zimmer Nr. 1, in der Zeit von 8 bis 12 Uhr abzuholen. Tschestochau, den 5. Dezember 1939.

DER STADTKOMMISSAR
D. R. WENDLER,
OBERBÜRGERMEISTER.

OGŁOSZENIE URZĘDOWE

Patenty, względnie karty przemysłowe, oddane w Ratużu przez rzedników i handlarzy były, należy odebrać w ciągu 3-ech dni w Ratużu, pokój Nr. 1, w czasie od godz. 8 do 12. Częstochowa, dnia 5 grudnia 1939 r.

KOMISARZ MIASTA
D. R. WENDLER,
NADBÜRGERMEISTER.

Czytajcie „Kurier Częstochowski”

Dr. med. B. Warpechowski
b. asystent Kliniki Uniwersyteckiej. Choroby nerwowe — nerwica Al. Wolskiej 23, m. 8 II p. godz. przyjęć 10—12 i 3—5. 517

MASZYNISTKA polsko-niemiecka z praktyką poszukuje posady. Oferty w Adm. „Kuriera” pod „Berlinkianka”. 516

SPRZEDAŃ owocarnie. Władzom II Aleja 31, Wiczorek. 514

SKRADZIONO portfel wraz z dokumentami i świadectwem przemysłowym wydany przez II Urząd Skarbowy na nagwisko Stefanek Walew. 515

DO WYNAJĘCIA dwie pary kosi i wozami i platformami. Wład. II Aleja 37, u B. ci Kaliniskich lub Dąbrowskiego 15, m. 1. 508

KSIĘGARNIA I SKLEP
„KURIERZ CZĘSTOCHOWSKI”
II ALEJA NR 26
posiada stale w wielkim wyborze:
materiały pisemne, przybory szkolne, papeteria, kolegi fabryczne i buchalteryjne i t. p. oraz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa.
OBSŁUGA UPRZEJMA, CENY NORMALNE

Optaszajcie się w „Kurierze Częstochowskim”

Komunikacja na Wiśle została wznowiona

Wielkie rzeki północnych Niemiec, jak Ren, Wezera, Elba i Odra służą przede wszystkim gospodarzom celom przydatnym do ziemi. Na obszarach ziem zabrzanych, Wisła mimo dogodnego położenia, pod tym względem była mocno zaniedbana. W czasach przedwojennych, w byłych pruskich prowincjach i częściach, należących do zaboru austriackiego, Wisła była stosunkowo dobrze uregulowana. Odcinki tej głównej rzeki na obszarze Kongresówki pozostały nieuregulowane. W ten sposób miało się do czynienia ze szkodliwym faktem. Mianowicie rzeka na odcinku przemysłowym wschodniego Górnego Śląska i w okręgu krakowskim jest spławina, na dalszym etapie piaszczysta i zupełnie niezdadna dla komunikacji rzecznej, aż do zaboru pruskich prowincji. Tam żaden stwarza ona uregulowaną, dobrą drogę do Gdańska.

Za rządów polskich nie nie zrobiono, nie nie ulepszone na odcinkach wybudowanych przez władze austriackie i pruskie. Nie spieszone się celowo z regulacją Wisły, by w ten sposób działać na szkodę Gdańska. Dlatego wybudowano, przy nakładzie olbrzymich kosztów, znaną linię kolejową dla transportu węglowego do Gdyni. Gdy obszary polskie oddane zostały pod zwierzchnią władzę niemiecką, minister komunikacji Rzeszy dla wcielonych do państwa niemieckiego obszarów wydał specjalne zarządzenie, mocą którego zostało zabronione nabywanie obszarów w okręgu w okolicach Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Konieczne to było w celu utrzymania komunikacji rzecznej na Wiśle. Dowódca wojskowy Gdańska i Prus Wschodnich jako pełnomocnik dla spraw wewnętrznej komunikacji okrętowej rzecznej w Reichsgau, Gdańsk tymczasowo zarekwirował dla celów ruchu rzecznej terytoryum polskiego komunikacji rzecznej. Oprócz tego ustanowiono zarządy komisaryczne.

Na obszarze General-Gubernii dla nadzoru niemieckich interesów komunikacyjnych na Wiśle w Warszawie ustanowiono pełnomocnika dla rzecznej spławki okrętów na Wiśle, którego urzęd mięści się w Warszawie na Nowym Zjeździe Nr. 1. Pełnomocnik żeglugi rzecznej równocześnie mianowany został komisarzem dla okręgu Warszawski wszystkich towarzystw rzecznych polskich. Na Wiśle spławiane są ładunki węgla i inne towary od Gdańska do Warszawy i nawet poza Warszawę dochodzą aż po Sandomierz.

Dzień w dzień płyną dwa parowce z Warszawy w kierunku na Wyszogród i Płock z pasażerami i towarami. Od soboty 9 grudnia na nowo otwarto regularny ruch pasażerski. Warszawa — Debлін — Puławy.

Z okolic, leżących niżej i wyżej Puław, przywozi się obecnie duże ilości owoców do Warszawy.

Parowce i łodzie towarzyszy żeglarskich powinni być oddane do dyspozycji pełnomocnika okręgu Warszawski.

Zabite cieleta w łóżku

Ciekawe odkrycia poczynili w tych dniach urzędnicy skarbowi w mieście V i n c e r a . Na rogatec miejskiej zatrzymano Nicola Carli, który próbował

przeszmyglować pochodzące z potajemnego uboju mięso cielęcę. Przeprowadzono u niego w domu rewizję. Gdy pokonano opór brata i siostry Nicola, Carli władze przeskazywały cały dom. Nic nie znalezione. Wydawało się, że przedsięwzięte usiłowania poszły na marne. Wreszcie urzędnicy weszli do pokoju, w którym leżała chora krewna wraz z dzieckiem. Jednemu z urzędników wydawało się, że łóżko jest podejrzanie zalane. Urzędnik podniósł kołdrę i zobaczył, że obok kobiety i dziecka, leżą dwa kadłuby cielęcę bez głowy i nóg, śledztwo wykazało, że rodzina Carli potajemnie ubija cztery sztuki cielęcę.

Co wiemy o górach Himalajach?

Od czasu do czasu dobrze jest zajrzeć do podręcznika geografii, aby sobie przypomnieć lub uzupełnić wiadomości z tej dziedziny, ciekawe i zarazem pożyteczne.

Niech zatem czytelnicy wyobrażą sobie że mają przed sobą rozdział z geografii: „Himalaje i zdobywanie ich szczytów”. Przede wszystkim warto sobie uprzytomnić, że to najwyższe góry świata.

Himalaje i Transhimalaje ciągną się potężnymi pasmami na wyżynie Pamiru, w środkowej Azji. Długość Himalajów, które

rych nazwa oznacza „ojczyznę śniegów”, wynosi 2500 km.

Najwyższy szczyt Himalajów, Everest został tak nazwany od imienia prezesa angielskiego towarzystwa geograficznego, geologa sir Georęa Everesta, który przeprowadził pomiary w Indiach. Szczyt ten królkuje nad całą wyżyną Pamiru. Tysiące metrów ponad nią sterczą groźne, niedostępne wieże innych szczytów Himalajów. Czternastnie zśród nich posiada wysokość ponad 8000 m. nad poziomem morza, 35



JENCY FRANCUSCY NIOSĄ SWYCH RANNYCH NA TYŁY FRONTU. W czasie jednego z ataków zabrano do niewoli znaczną liczbę żołnierzy francuskich. — Ilustracja nasza przedstawia oddział jeńców francuskich, niosących rannego. Po opatrunku został on natychmiast dostarczony do szpitala polowego i ma zapewnioną tam troskliwą opiekę.

szczytów ponad 7500 m., 60 ponad 7000 m. Wyżyna Tybetu zamieszkała przez ludź, znajduje się na wysokości 3000 m. nad p. morza. Dodac jeszcze warto, że pierwotna nazwa Mont Everestu w języku tybetańskim brzmiała: „Tschomolungma” (najlepszemu matki bogów ziemi).

Cóż wie Europejczyk o krainie Tybetu i o życiu jej mieszkańców?

Ze w pustelniach i klasztorach górskich pedzą ascetyczny żywot lamowie; indyjscy „mahatmi” szukają tam samotności. Krajoznawcy strzegą zazdrośnie swego kraju, nie chcą dopuścić białych ludzi do swych tajemnic, bogactw przyrody i skarbów. W głąbi ok bowiem spożywają złożone hojnie dla przyrody drogocenne kamienie, złoto, srebro i diamenty.

Roslinność w Himalajach jest bardzo różnorodna.

W rozpadlinach i na grzbiatach niebotycznych gór leżą odwieczne śniegi i lody. Niżej granicy wiecznego śniegu (5600 m.) woda z topniejących lodowców łączy się w strugi i tworzy początek rzek: Indusu na zachodzie, a Gangu i Bramaputry na wschodzie. Wypływają one z serca Azji, z wyżyn Tybetu.

Nienawiść do samochodu

Wielu ludzi nienawidzi samochodu. W stolicy Francji swego czasu rozrzucono była anonimowa ulotka wywołująca do „kampanii przeciw wrogowi natury i ludzi — jakim jest samochód”. Ulotka głosiła, że auto zagraża bezpieczeństwu spokojnych przechodniów, zakłóca spokój, zanieczyszcza powietrze, straszy i zabija”. Szoferzy ochrzczeni zostali imie niem „nieodpowiedzialnych, latających diabłów”. Istnieją ludzie, których nienawiść do samochodu jest tak silna, że nie zapominają o niej nawet na łożu śmierci. Włoch, Vittorio Pietri, mieszkaniec Mediolanu, przez całe swe życie ani razu nie jechał samochodem. Jego nienawiść do tego rodzaju środka lokomocji ujawniła się po jego śmierci. Pozostawił on bowiem oryginalny testament, w którym oświadczył: „Niech będzie przekleństwo diabelskie auto! Cały swój majątek przekazuje mediolańskiemu dorozkarzowi”.

Osobliwy widok przedstawiał pogrzeb wroga samochodu. Dorozkarze, jako spadkobiercy zmarłego, okazali swą wdzięczność i wszyscy bez wyjątku wzięli udział w uroczystości pogrzebowej. Dorozki utworzyły długi sznur konduktu.

Prasa Mediolanu pisała, z powodu tej okazji, że nigdy chyba tyle koni... nie szło jeszcze za trumną człowieka.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maską

POWIEŚĆ

Po ulokowaniu się w skromnym hoteliku przy ulicy Chmielnej skomunikowała się z Biesiadowskim. Ku swojej radości, o ile wogóle w tym stanie rzeczy czemkolwiek mogła się radować, dowiedziała się, że Cykowski bynajmniej nie stawia na ostrzu noża kwestii powierzenia głównej roli Turkiej. Usiłował wprawdzie przekonywać Biesiadowskiego, że ze względu na zyski należałoby zaangażować aktorkę o wyrobionym nazwisku, ale ostatecznie uległ i oświadczył gotowość podpisania umowy z Magdą.

Istotnie, nazajutrz umowa została podpisana, a w dwa dni później rozpoczął się próby.

Magda spodziewała się ze strony Bończy, który sztukę reżyserował, najrozmaitszych szyskan i była zdecydowana znieść wszystko. Oczekiwała specjalnej złośliwości i uwag przykrych, docinków i lekceważenia, czepiania się byle czego i nadmiernych wymagań. Wiedziała, że w stosunku do tych, których nie lubił, umiał być bezlitosny.

Omyliła się jednak. Traktował ją z lodowatą uprzejmością, lecz ani razu nie pozwolił sobie na najmniejszą brutalność. Męczył próbami, jak zawsze i jak wszystkich, ale odnosił się do niej zupełnie normalnie. Nie starał się też nawiązać rozmowy o przeszłości. Wiedział, że wyprowadził się z Jasnej i zamieszkał z Turką.

Tymczasem w zamierzonej początkowo obsadzie zaszła dość poważna zmiana. Tenor operetkowy Łabowski, który miał grać główną rolę męską, okazał się do niczego. Na gwałt sprowadzono z Kra-

kowa przebywającego tam na gościnnych występach Kornata. W ten sposób próby stały się dla Magdy istną meczarnią: Bończy i jego przyjaciel Czopski, Kornat i Cykowski, ci czterej ludzie, którzy decydowali tu o wszystkim, byli jej wrogami.

Zmęczona, wyczerpana do reszty, wracała do hotelu i leżała bez ruchu całymi godzinami. Wieczorem zwykle wpadał Biesiadowski. Przynosił ciastka, bułki, wędline, owoce i musiał namawiać ją do jedzenia.

Poza tym z nikim się nie widywała. O garnęła ją nieznośna apatia. Nawet na kawiarni i starszoków nie miała ochoty. Nawet znoszenie obecności Biesiadowskiego rozstrajało nerwy, chociaż przeważnie nie rozmawiali ze sobą.

W kilku pytaniach i odpowiedziach wyczerpywało się wszystko to, co mogł mieć sobie do powiedzenia. O interesach Biesiadowskiego w Złotej Mase wolała nie mówić. Nieraz już miała z tego powodu wyrzuty sumienia. W teatrze nikt nie wierzył w powodzenie „Panny Knox”. Magda nie wierzyła również.

Nieraz namyślała się poważnie, czyby nie przynąć się Biesiadowskiemu do tego, że postąpiła z nim nieuczciwie, narażając go na tak duże i niewatpliwie straty, czy nie otworzyć mu oczu na istotny stan rzeczy i nie powstrzymać od dalszych wkładów. Zdawała sobie sprawę z faktu, że z chwilą usunięcia się Biesiadowskiego „Panna Knox” wogóle nie będzie wystawiona, albo w każdym razie tytułową rolę oddadzą Turkę.

Były chwile, kiedy naprawdę stawiała się to jej obojętne. Jeżeli nie zrobiła tego, to jedynie z tej przyczyny, że musiała przecież dopiąć celu: dowieść Bończy, że i bez niego da sobie radę.

wychodząc na scenę z trudem powstrzymywała się od płaczu. Dopiero w drugim akcie, wobec niewatpliwego już „rozgrzania się” publiczności, nabrała humoru i temperamentu. Komedia męczona rzeczywiście była dowcipna i ładna. Wiele osób z widowni, zagladając w przerwie do znajomych za kulisami, wypowiadało pochwały i pomyślne wróżby.

Akt trzeci wprost kipiący od humoru i ruchu na scenie podobał się najbardziej. Magda była wywoływana wielokrotnie i wracając do hotelu czuła się prawie szczęśliwa.

Recenzje nazajutrz i dni następnych nie skąpiły Magdzie wyrazów uznania, a sztuce zapewnień powodzenia. Istotnie kasa była codziennie wyprzedana. Ma się rozumieć, że przyczyniła się do tego i nowa poważna niżka cen biletów, ale i sukces Magdy był niewatpliwym.

Pomimo wszystkiego z wyplatami gaź nie poprawiło się wcale. Przeciwnie, w teatrze coraz więcej zdarzało się awantur. Zdenerwowani dostawcy, różni agenci i wierzyciele urządzali w kancelarii istne wiece. Cykowski przestał pokazywać się w teatrze, wpadając tylko wieczorami na kilka minut. Aktorzy z trudem wydobywali swe „dniówki”.

Magda zaczęła unikać Biesiadowskiego. Teraz już i on nie mógł przecie nie widzieć, w jaki to interes włożył pieniądze. Wstydziła się spojrzeć mu w oczy. I, jeżeli dziwiła się czemu, to chyba spokojowi Biesiadowskiego.

Zdawał się obojętny na ogólny stan spraw teatru. Z Magdą ani razu nie zaczął o tym rozmowy. Nie wiedziała co o tym sądzić: czy była to z jego strony aż tak daleko posunięta delikatność, czy prostru nie rozumiał poniesionej straty. Znając prawie chorobliwą oszczędność Biesiadowskiego, pojąć nie mogła jego spokoju.

Zrozumiała to wówczas, gdy Bombą

Pewnego pięknego dnia rozeszła się za kulisami wiadomość, że Cykowski postanowił teatr zamknąć. Początkowo nikt w to nie chciał uwierzyć, lecz przy czynięty do muru buchalter Getman, spełniający jednocześnie funkcje administratora od czasu ustąpienia Michalka, przyznał się, że niema innego wyjścia z sytuacji. Bankructwo było nieuniknione.

Zrobił się wielki gwałt. Cykowskię go niemal przemocą wyciągnięto w noc z łóżka i sprowadzono do teatru. Wówczas dowiedziano się całej prawdy: długi nie mogą być spłacone, bo niema z czego, wpływły zaś nie starczą nawet na uregulowanie bieżących procentów. Doszło do tego, że prawie wszyscy wspólnicy machnęli ręką na swoje udziały, że część wierzycieli wniosło skargi o nadzór sądowy, a część złożyła doniesienia w prokuraturze.

Gwałtowne wyrzuty i wymyślenia, jakich nie żalowano Cykowskiemu, nie nie pomogły. On sam był zupełnie żrujno wany i dowiódł cyrami, że już właściwie od roku tylko nominalnie był właścicielem teatru.

Nad ranem Kornat wystąpił z wnioskiem, by personel artystyczny przejął teatr na siebie, jako spółdzielnię. Niedawno jeden z teatrów dramatycznych znalazł się w podobnej sytuacji i w ten właśnie sposób zdołano tam utrzymać swoją placówkę pracy.

Ze względu na bardzo późną godzinę i konieczność zasięgnięcia porady prawnej u adwokata dalszą dyskusję odłożono do jutra.

Nazajutrz przed południem przyszedł do Magdy Biesiadowski. Wiedział już o wszystkim, gdyż zaczął od słów:

— A to heca!...
Magda z najbardziej skruszoną miną, na jaką umiała się zdobyć, zaczęła przepierać, że wciągnęła go do interesu, o którym nie wiedziała przecie, że znajduje się w przeddzień bankructwa.